TYGODNIK BIALSKI

PISMO CHRZEŚCIJAŃSKICH I POLSKICH ORGANIZACJI.

BÓG I OJCZYZNA! MÓDL SIĘ, PRACUJ I OSZCZĘDZAJ!

Nr. 36.	Biała, dnia 4. września 1920.	Rok II.
Cena numeru 1 Mk. 60 fen.	Wychodzi co sobotę.	Ceny ogłoszeń:
Prenumerata z przesyłką wynosi: rocznie 80 Mk, półrocznie 40 Mk, ćwierćrocznie 20 Mk.	Redakcja i Administracja: Biała, Dom katolicki. Nr. telefonu 456.	Od wiersza petitowego 3 Mk. Krótkie ogłoszenia 10 Mk.

Com widział w bolszewickiem piekle?

(Do Komorowic powrócił po 6 letniej niewoli Pan Józef Krywult, zamieszkały pod No. 60. od którego, jako naocznego świadka posiadamy niżej podane wiadomości. *Red.*)

Zaraz po wybuchu wszechświatowej wojny zostałem wzięty do austrjackiego wojska i walczyłem do maja 1915 r., kiedy to wzięto mnie do niewoli i wysłano do Taszkentu w Azji.

Dosyć znośnie powodziło mi się początkowo za starego carskiego rządu, aż dopiero, kiedy w r. 1917. wybuchła rewolucja — zamiast spodziewanej wolności, dostaliśmy się pod straszny — komunistyczno-bolszewicki bat. Początkowo Kiereński chciał prowadzić wojnę z Niemcami, lecz komuniści podburzyli lud, ujęli rządy w swe ręce i zaraz zaczęli gospodarkę — po swojemu.

Dzielić! krzyczeli towarzysze komuniści!

Zaczęto dzielić co kto posiadał. Podzielono sklepy t. z., że je obrabowano, zaczęto dzielić gospodarstwa, domy. A domy zwłaszcza kamieczników podzielono w ten sposób, że już nie biedacy prawdziwi lecz

ostatnie szumowiny społeczne

w nich się rozlokowały.

Gospodarzom w drodze „łaski“ pozwolono

zamieszkać w komórkach.

Biada temu, ktoby się sprzeciwił! Jedna tylko była na to odpowiedź:

kulka w łeb!

Takie rządy oburzyły nie tylko tych, którzy coś posiadali, lecz nawet samych robotników kolejowych (lewisery). Gotowano zemstę komunistom, lecz, gdy właśnie myślano o odwecie, wówczas na światło dzienne wypłynęli **bolszewicy.**

Jeszcze straszniejsze rzeczy

dziać się zaczęły. Pióro ludzkie nie zdoła opisać owych strasznych trzech dni, w których prawie doszczętnie

wymordowano inteligencję.

Spustoszono cerkwie prawosławne, nie oszczędzono też bóżnic.

Myśmy zaraz wiedzieli, kto trzyma rządy w swych rękach, bo

bóżnice odbudował rząd

cerkwie zaś musieli odbudować swoim kosztem **wierni prawosławni.**

Po szkołach, po zgromadzeniach szerzono **bezreligijność.**

Jeśli kto mówi, że bez wiary można się obejść — niech idzie tam a się przypatrzy. Odebrano wiarę

najprzód młodzieży.

Nie myślmy, że była to młodzież w wieku 18—25 lat, nie, lecz

chłopcy 10 lub conajwyżej 12 letni.

Szła biedna kobiecina do Taszkentu za sprawunkami. Gromada takich wyrostków napadła na nią i obrabowała ją do ostatniego grosza. Gdyby się kto sprzeciwił — to taka banda smarkaczów zabiła go **na śmierć.**

Chłopcy dwunastoletni napadali na starszych, gdy widzieli, że ktoś pali papierosa — z takim okrzykiem:

Towariszcz! dawaj zakurit:

Gdyby nie dał — zabili go na śmierć, obrzuciwszy przytem tak grubjańskiemi przezwiskami, że wstydziłbym się ich tu powtórzyć.

Ciekawiście może jakżeśmy tam żyli?

Dawali żywności tyle, że mało było wyżyć — a prawie umrzeć.

W tak zwanych „ławoczkach“ (sklepach spożywczych) sprzedawano nam na miesiąc:

- 3 funty ryżu po 7 rubli (a w braku ryżu dawano kaszę),
- 1/2 funta mydła,
- 1 funt rodzynków suszonych zamiast cukru.
- 1/8 funta „czaju“ (-herbaty).
- 1 funt oliwy do jedzenia zamiast tłuszczu.

Ryb było poddostatkiem, tylko, że nikt nie chciał ich brać, bo były zaśmierdziałe.

Ziemniaki lub kapusta były tylko wyjątkowo.

Gdyby z tych przydziałów można było wyżyć — byłoby jeszcze pół biedy.

Każdy jednak widzi, że ta porcja miesięczna starczyć mogła zaledwie na jakie 2—3 dni. A potem?

Umieraj człecze z głodu!

Osobno można było nabyć żywności, ale skąd wziąść pieniędzy?

Za ziemniaki trzeba było płacić 100 rubli za funt, ryż 75 rubli, oliwa 700 rubli, chleb czarny 60 rubli, ale pożal się Boże, co to za chleb! Sam znalazłem w nim

plewy i kaszę.

A co za szalona drożyzna innych artykułów?

Igła — 100 rubli, szpilka nici 800 rubli, kamasze od 12—15 **tysięcy** rubli, koszula 5 tysięcy, czarne spodnie 15—20 **tysięcy** rubli.

Aby sobie dobrze tę szaloną drożyznę uprzytomnić, nie zapominajmy, że to wszystko było

w roku 1919

i że **funt rosyjski ma naszych 40 deka.**

Taki raj widziałem na własne oczy u bolszewików.

To było w Taszkencie. A w Moskwie? Tam jeszcze gorzej?

(C. d. nastąpi).

Józef Krywult, ślusarz
zamieszkały w Komorowicach l. 60.

Ludzi! Ludzi!

Trzeba nam ludzi!

Własnemi oczyma patrzymy na wielkie tarcia społeczne. Robotnik, gospodarz, przedsiębiorca, fabrykant stoją dziś w otwartej ze sobą walce. Któż te tarcia wyrówna?

Czy nóż lub rewolwer?

Pomyśleć to byłoby zbrodnią. Wzajemną miłością, wzajemną ustępliwością, a to da się przeprowadzić tylko **na podstawie zasad religiji chrześcijanskiej,** która każdemu bogatszemu każe widzieć w biedniejszym nie jakiś przedmiot wyzysku, lecz brata. Dużo się dzisiaj mówi o organizacjach. Organizują się robotnicy, ale organizują się i fabrykanci, w ogóle producenci. Jezeli te dwa obozy nie będą się trzymały zasad chrześcijańskich: sprawiedliwości, oddaj drugiemu, co się mu należy i miłości uważaj drugiego za brata, a nie za bydlę lub towar, to będą się zawsze między sobą gryźć, targać i szarpać — ale czy to jest życie, ale czy taki jest cel człowieka na ziemi?! Któż te doniosłe reformy przeprowadzi?

Ci, którym dano jest być mózgiem społeczeństwa — a mianowicie **inteligencja polska.**

Robotniku polski! Nie myśl, że ten inteligent, to burżuj; Dziś klasa t. z. inteligetna należy do proletaryuszów materyalnych. Wystarczy porównać np. płacę kelnera restauracyjnego a profesora. Obliczono, że dzisiaj kelner hotelowy rocznie zarabia do 100,000 marek, podczas gdy profesor gimnazyalny ani połowy tego nie zabiera; to też tę myśl, że inteligent jest twoim wrogiem zarzuć daleko od siebie.

A inteligencja? Do niej z gorącym apelem zwracamy się o pomoc. **Inteligencjo! profesorowie, księża, adwokaci, lekarze, notaryusze, sędziowie i t. d.** Patrzycie na przewrót pojęć. Lud ciś źle uświadomiony, w inteligencji widzi źródło tej wojny, u was widzi to jej przewlekanie, przeciw inteligencji zwraca pierwsze swe wybuchy. **Wy musicie iść w lud,** wy go musicie uświadamiać przez branie czyn

nego udziału w organizacjach zawodowych oświatowych, ekonomicznych; póki czas spieszcie do pracy, wspomóżcie jednostki, które pod ciężarem pracy upadają.

Ten apel do ciebie inteligencjo zwracamy, ten apel niech nie przebrzmi bez echa, póki nie wybuchnie ludu gniew. Kto chce pracować z ludem i dla ludu, niech się zapisze do stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji. Tam musimy się skupić, tam złączyć do pracy!!

Bohater z krzyżem w ręku

(Ś. p. ksiądz Ignacy Skorupka)

Nie więcej o nim było w komunikacie sztabu generalnego, ponad te słowa:

„Ze szczególnem uznaniem należy podkreślić bohaterską śmierć ks. kapelana Ignacego Skorupki z 8 dywizji piechoty, który w stule i z krzyżem w ręku przodował atakującym oddziałom“.

Nie więcej nad te proste, surowo ścisłe i lakoniczne słowa, a jednak, czytając je, któż z nas nie miał przed oczami całego poematu?

Bo odtwórzmy sobie wyobraźnią ten obraz:

Bolszewicy idą od Radzymina, na ostatni, jak im się zdawało, bój o Warszawę. Naraz niespodziewanie od Jabłonny zagradza im drogę grupa generała Żeligowskiego. Bolszewicy rzucają się z furją na jego oddziały, z tem większą furją, że dywizja nasza jest nikłą siłą wobec ich przewagi, tem większa więc pewność, że się ją natychmiast zgniecie. Jenerał Żeligowski, jego sztab, jego bezpośredni wykonawcy: jenerał Rządkowski, pułk. Burhard i wszyscy oficerowie czują, że na ich męstwie i na męstwie żołnierza zawisł los Warszawy.

Rzucają się w bój, z całą świadomością, że ten bój, to „być albo nie być“ stolicy.

Wtedy to, w tej historycznej godzinie kapelan wojskowy ś. p. Ignacy Skorupka odczuwa, że nikomu, kto tu jest, niewolno nie być bohaterem.

Nawdziewa na ramiona znak swojej służby: stułę kapłańską, bierze w dłonie krzyż i krzyżem tym tylko uzbrojony, wkracza w ścigające się po polu tyraliery, idzie wyniosły z krucyfiksem wzniesionym po nad głowę, by zewsząd, jak najdalej widziano, że Chrystus umęczony maszeruje, jak prosty żołnierz, z polskimi rycerze. Przed nim grad kul karabinowych, ulewa kulomiotów, raz po raz wali przed nim i obok niego szrapnel bolszewicki, granaty wyrywają mu drogę z pod nóg, a on, modlitwą i wiarą już uniesiony tam, w górę, do Stwórcy — a tu jedno już tylko imię, imię Polski mający w pamięci, kroczy, żywy ucieleśniony posąg heroicznego obowiązku.

Już jest w kurzawie takiej kul, że nie widać go z poza niej, tylko w słońcu błyszczy krzyż nad głową jego. I tym, co padają krzyż ten pokazuje drogę do nieba: tam się za chwilę znajdziecie. Tym, co jeszcze żyją, krzyż księdza Skorupki przypomina za co walczą. Więc wzrasta nieugiętość obrońców: za Boga i za Ojczyznę! Podwajają się siły, utysiąckrotnia się ich wola zwycięstwa.

Aż nareszcie kula nieprzyjacielska zabija świętego kapłana. Któż podejmie się opisać, co na ten widok powstaje w sercach żołnierza?! Ile się zrodziło żądzy odwetu, pokarania wroga za ten zgon przejasny?!

Rzucili się na walącą chmurę bolszewicką — i zwyciężyli!!

Przełamali dywizje czerwonogwardzistów, odrzucili je z powrotem na Radzymin, odebrali miasto, wyparli aż na Liwiec — i pędzą przed sobą bez przerwy.

Na polu pozostał, pełen nieśmiertelnej chwały, trup księdza Ignacego Skorupki. — To miejsce jest uświęcone. I jaknajprędzej na miejscu tem stanąć powinien kamień jaknajprostszy, a na nim wyryty opis tego, czego pokolenia następne śmiercią swoją nauczył kapłan-bohater:

Czyń wszystko, co twym obowiązkiem, aż do męczeńskiej śmierci, gdy trzeba.

R. R.

Co robić dzisiaj?

Słyszymy ciągle, że źle się u nas dzieje! Ale kto ma naprawić stosunki? Czy los jakiś, czy cudzoziemcy? Polskę odrodzić musimy my sami; Każdy w miarę sił musi służyć ojczyźnie zdrowiem, życiem, groszem, wytrwałą pracą, poświęceniem braterskiem, a wtedy wspólna moc zdoła nas ocalić, podnieść i uszczęśliwić.

Cóż ci bracie z tych zatęchłych papierów w popielniku, lub pod strzechą, jeśli zagrodę twoją zniszczy pożar wojny? Cóż z tego, że unikasz służby wojskowej nie w Austrji, ale w Polsce — choć już dzieci i kobiety walczą — jeśli zginiesz jak pies pod płotem, lub pójdziesz jak niewolnik do szeregów nieprzyjacielskich mordować ludzi niewinnych?

Nie oglądaj się dookoła siebie, nie czekaj, aż sąsiad wyjmie worek z papierkami, lecz rób, co każe sumienie i zdrowy rozum, aby Cię nie przeklinały przy-

---

„Biada tym, przez których przychodzą zgorszenia“.

Ilekroć w naród biją gromy nieszczęść, ilekroć mu wróg ziemię pustoszy, do świątyń się wdziera, ołtarze wali — naród wzmaga się w sobie, pręży i bodaj z popiołów, po latach walki i cierpień, do nowego odradza się życia. A z cierpień, jego kwiat nadziei wykwita, a z ran powstają męże, co „ani z soli; ani z roli“ — ale z tego „co ich boli“ wyrośli.

Ilekroć jednak wojny domowej żagwie buchają w narodzie płomieniem, brat godzi na brata, partja na partję, ilekroć nienawiść jednej ziemi synów do walk bratobójczych popycha, przekleństwy wypełniając powietrze — słońce narodu za mgły zachodzi i chyże stacza się ku przepaści. Blasku wyzbyty, hańbą napiętnowany, staje wówczas naród na rozdrożu, niemiły swoim, dla obcych — pośmiewisko.

Ustrzegł nas Bóg coprawda — i zdrowy instynkt narodu — od nieszczęść wojny domowej, która wstrząsa wnętrznościami sąsiadów naszych ze wschodu i zachodu — aleć pomimo to wyznać należy, że i u nas pod wielu względami niedobrze się dzieje.

Zjednoczeni mocą cudu po latach mąk i niedoli — zjednoczeni terytoryalnie, nie umiemy czy też nie chcemy zjednoczyć się myślą i duchem. Trwamy w niezgodzie, nieraz w nienawiści, utrudniając przez to w najwyższym stopniu pracę organizacyjną państwową, pacząc mądrą i wzniosłą zasadę, tkwiącą w idei zjednoczenia.

Skąd się też wzięło w nas tyle jadu nienawiści? Miałażby kultura nasza, tradycje, wiara wreszcie, przez tyle wieków z pietyzmem kultywowana — miałożby to wszystko tak kruchem być u podstaw, by trzeina lat niewoli i ten huragan, co ponad Europą przeciągnął, zniszczyć zdołały to, na co się całe wieki składały? Miałożby marne ziarno, dłonią ludzi złej woli rzucone, zagłuszyć plony miłości, krwi i poświęceń — całych pokoleń?! Skąd tyle złego?

Oto pozwoliliśmy gospodarzeć u siebie różnym „homines novi“, (ludzie nowi) co z imienia nam bliscy ale duszą obcy, przyszli do nas nowy ład tworzyć rzekomo, a w gruncie rzeczy w gruzy walić to wszystko, z czem myśmy się zrośli, co nieraz chlubę naszą stanowiło i chwałę. I mieli posłuch. Wiecznie i mimo tylu strasznych doświadczeń naiwni — daliśmy się opiąć i bałamucić i oto zbieramy dziś burzę za tych, co nieopatrznie wiatr pośród nas sieli. Byliśmy świadkami scen ohydnych: to, co do niedawna jeszcze świętem dla nas było, znieważono w naszej obecności; plwano na to, przed czem myśmy kolana zginać przywykli — szydzono z tego, cośmy dotychczas czcią i miłością otaczali. A my — ślepi czy też sumienia wyzbyci — nietylko pozwalaliśmy broić bezkarnie ale nieraz nawet przyklaskiwaliśmy tym zbrodniom!

Kiedy wreszcie tu i owdzie zaczęło się budzić sumienie i żal ogarniać na widok tego, co się dokoła działo — zaczęliśmy się pytać wzajemnie: „Kto winien?

Kto winien? Śmieszne zaiste pytanie! Wszyscyśmy winni! Winni w pierwszej linji ci, co gwoli prywacie cele narodu celom partji podporządkowali, co nie obrachowawszy się z siłami, nie doceniając konsekwencji czynów, podjudzając nienawiść w tych, co się już z natury rzeczy nie lubili, pchnęli naród w otchłań, budząc w masach najgorsze instynkty. Pozatem jednak winniśmy wszyscy — a wina nasza polega na braku oporu, tolerowaniu zła, przypatrywaniu się bezczynnie temu pożarowi, co się dokoła rozpościera. Biernymi byliśmy do najwyższego stopnia na każdem miejscu i o każdej dobie. Patrzyliśmy obojętnie, jak pod etykietą „postęp“ sączono jad w nasz ustrój społeczny. Pozwalaliśmy wszędzie wikać — pozwalaliśmy deptać pamiątki i plugawić największe nasze ukochania. A wzamian pomnikowych kolumn, dzięki którym, mimo burz i wichrów dziejowych, silny i niespożyty stał dotychczas nasz gmach narodowy — dano nam garść pustych frazesów i zatruto w nas ducha. I oto stoimy, niby kościół piękną architekturą stawiony, w którym jednak Boga niema. Cóż więc dziwnego, że tam, gdzie niema Boga, mnożą się grzechy Kainowe, ginie poczucie prawdy i obowiązku, krzewi się występek.

Tak winniśmy wszyscy. Winniśmy już przez to chociażby, że dziś u nas na stu — najwyżej jeden spełnia prawdziwie swój obowiązek. Pycha, egoizm, paskarstwo zagnieździły się wśród nas niepodzielnie. Nikt na małem poprzestać nie chce. Każdy marzy o rozgłosie, o użyciu, majątku. Ale o dobru Ojczyzny doprawdy mało się myśli. A gdy legjony takich pionków nieprawidłowo funkcjonują — któż na tem cierpi jeżeli nie społeczeństwo, jeżeli nie naród cały? Bo społeczeństwo, to niby żywy mechanizm olbrzymiego zegara: składa się nań cały szereg sprężyn, kółek i kółeczek. Każde z nich, z osobna wzięte — chociażby nawet minimalną przedstawiało wartość — jest jednak niezbędnem dla prawidłowego funkcjonowania całości.

Powiedział Pan: „Zgorszenia na świat przyjść muszą, ale biada tym przez których przychodzą zgorszenia“. Biada tym, którzy paczą rozmyślnie słowo Boże, gaszą w słabych sercach płomień wiary, puszczając je na łup fal, niby łódkę bez żagli i stera. Biada tym, którzy niebacznie burzą gmachy wiekowe, pozbawiają tysiące bliźnich dachu nad głową, albowiem na to, aby nowe tworzyć — ani sił, ani umiejętności nie mają. Biada tym, którzy akcją występną zatruwają ducha naroda — albowiem na nich legnie z czasem całym ciężarem „bólów ból“ narodu — gdy się ocknie z letargu.

M. S.

szłe pokolenia, aby Cię przyjęła święta ziemia polska na wieczny spoczynek.

Tępić trzeba na każdym kroku głupie gadulstwo, lamentowanie, obojętność, tchórzostwo. — Naprzód trzeba mieć całą Polskę, a potem będziemy swobodnie radzić nad jej urządzeniem.

Uczciwi i ofiarni ludzie niech budzą zatwardziałe serca swych braci, aby cały naród ruszył się potężną falą i zmiótł do szczętu z Kochanej ziemi polskiej plugawstwo bolszewickie, a potem dopomógł rządowi do odrodzenia gospodarstwa narodowego i zaspokojenia potrzeb biednej ludności.

Biada na sądzie Bożym, kto zagłuszył głos własnego sumienia, kto się odważy kiedyś wyciągnąć rękę o pomoc do Matki-Ojczyzny, kiedy o niej w potrzebie nie pamiętał. Do broni, do pracy, do ofiary pieniężnej!!

M.

Moja podróż i życie w nowym świecie przyrody.

Podajemy w dalszym ciągu ciekawe opowiadanie robotnika co się stało po pierwszej próbie, w której wszyscy w Polsce stali się robotnikami.

Panie! ta zmiana przyniosła Państwu Polskiemu tylko szkody bo niema żadnych mądrych kierowników, aby czemu rozumieli i stoimy wszyscy bez pracy, a nędza i głód między ludem panuje. I jąłem prosić go: Panie proś Władcę przyrody, aby to zmienił na inny sposób. Władca przyrody w tej chwili wie, o co prosisz i stanie się inna zmiana.

Jutro gdy się wszyscy obudzicie, ci co byli dawniej robotnikami, będą panami, a ci co panami, będą robotnikami. Zgoda? Niech tak będzie odpowiadam. Skłoniłem się a ów poseł zniknął. Przychodzę do domu późno wieczór położyłem się spać z myślą o tem co się jutro stanie. Nareszcie zasnąłem. Rano zbudziły mnie śmiechy i narzekania. Owe śmiechy były od tych robotników, którzy się stali panami, bo sobie szydzili z nich, że do pracy iść muszą. Panowie znowu, którzy się stali robotnikami, narzekali, że teraz muszą ciężko pracować, a nie są do tego przyzwyczajeni i że ich jest mało a panów dużo, że nie podołają napracować na tylu panów. Odezwała się trąba zwołująca do pracy, lecz do pracy szło ich mało, ale zato było bardzo dużo rozkazywaczy którzy władzę mieli nad robotnikami, to jest nad tymi, którzy przédy byli panami.

Tak zaczęła się praca. Tam, gdzie ja pracowałem przyszło do pracy zamiast 1500 tylko 50 bo tyle było przedtem panów rozkazywaczy. I oto ja sam będąc robotnikiem przédy, teraz stałem się panem. Ale tu znowu zawód. Robota szła kiepsko. Robotnicy, dawniejsi panowie jakoś się przyzwyczaili do roboty chociaż im to ciągle szło niesporo.

Ale panowie, a dawniejsi robotnicy nie umieli i niemogli dać sobie rady zabrać się do rządu, kłócili się między sobą, bo ich dużo było do rozkazywania przy robotnikach, ale obmyśleć co mądrego i przeprowadzić nie umieli. Bo jakoż z prostego robotnika będzie urzędnik i inżynier, jak się nigdzie tego nie uczył.

Bo naprzód musi być praca umysłowa, potem fizyczna, bo bez ludzi fachowo wykształconych poważnej budowy społecznej zaczynać nie można.

I było to tak wszędzie w całej Polsce taki dziwny przewrót. Był rozkaz stawiać fabrykę zapałek. Ja obrałem się kierować tą budową, ale nieznałem się na niczem, nie wiedziałem co począć i gdzie, bo jakoż prosty robotnik będzie czemu rozumiał.

I tak było wszędzie, w każdej fabryce, przy każdej budowie, w sądzie w szkole. Nie było nikogo, któryby czemu rozumiał, coś mógł pokierować.

I tak powstał w całej Polsce zastój wszelkiego wyrobu i wszelkiej pracy. I wszystkiego brakowało. Palić nie było czem, chodzić nie było w czem i nastała straszliwa drogość przez brak towarów, i znowu niedostatek i niezadowolenie i szemranie, że taki porządek na nic. I trwało to tak rok. Jednego czasu we wolnej chwili idę sobie skłopotany na ochłodę do lasu, i znowu niespodziewanie widzę przed sobą posła przyrody. I zapytuje się mnie. No jakże przyjacielu, teraz macie święte zadowolenie. Ja odpowiadam; Mój drogi panie! i ten porządek naszej Polski nie uszczęśliwił, bo czemuż nie był rozum dany tym wszystkim przy drugiej zmianie, aby ci, którzy zostali panami, mieli rozum prowadzenia wszelkiego ruchu, a ci, którzy zostali robotnikami, mieli zręczność w pracy.

Odpwiada poseł.

Mój Kochany! Władca przyrody dawa najprzód życie i stopniowy rozwój ducha. On pozwolił na nową zmianę, ale by to było niesprawiedliwem w przeciągu jednej nocy zrobić was panami i rozumem obdarzyć.

(C. d. n.)

SPRAWY ROBOTNICZE.

Około Strajku Metalowców.

Strajk rozpoczęty 10. b. m. skończył się 19. Postawiono 100% podwyżki. Okazało się jednak. że trafiono nie w dobrą porę. Surowca niema, zamówień nie dużo, dlatego fabrykanci metalowi gdy tylko robotnicy zastrajkowali zamknęli fabryki. Pertraktacje wlekły się leniwo: z 30% zeszło na 40—45, wreszcie przy współudziale Rządu 50% i na to się zgodzono. Jak się dowiadujemy z tego załatwienia sprawy nie są zadowoleni robotnicy nadziennni i uczniowie, przeważnie Polacy którzy także się napracują, a różnica płacy ich w porównaniu z takimi formierami, stolarzami modelowymi, ślusarzami i t. d. (przeważnie Niemcy) jest ogromna. Ci ostatni od 700—1500 Mp. nadzienni 250—350 Mp., uczniowie 30—150 Mp. — 50% podwyżki będzie korzyścią dla niem. towarzyszy, którzy mają wysoki płat, polskim nadziennikom i uczniom mało co biedę poprawi. Powinni więc towarzysze koniecznie tę sprawę uregulować, bo i ten nadziennik ma liczną rodzinę i tak samo musi kupić drogo, jak fachowy robotnik. W całym ruchu można było zauważyć momenty bolszewickie. Koniecznie niektóre osobniki chciały doprowadzić do strajku generalnego; wstrzymano nawet ruch tramwajowy.

Z ostatnich konferencji z fabrykantami wyszła organizacja chrześcijańskich robotników niezadowolona. Tkacze otrzymali 45% na dzisiejszy płat z ostatniemi podwyżkami; tylko robotnicy nadzienni, których najwięcej ma organizacja chrześcijańska, mają podwyżkę od „płacy najmniejszej" uchwalonej 5. maja b.r. o 45%. Tymczasem rzeczą jest rzeczą, że robotnicy tej kategorji mają płace bardzo niskie, przeszło 100% niższe od tkaczy, a drożyzna i bieda dotyka ich może bardziej, aniżeli tkaczy. Dlatego konferencja robotnicza i zgromadzenie chrześcijańskich robotników (2/9) uchwaliły domagać się od fabrykantów uregulowania płacy robotników nadziennych a zadto uwzględnienia innych punktów postawionych żądań, inaczej będą musiały udać się do najostrzejszych środków, które zapewnią pokrzywdzonym robotnikom sprawiedliwość i równe traktowanie ich wobec innych organizacji.

Korespondencje.

Bujaków.

„Staraniem miejscowych Towarzystw odbyło się 22. sierpnia popołudniu Zgromadzenie w sali Kółka rolniczego przy nader licznym udziale miejscowej ludności celem wysłuchania referatów o sprawie Śląska cieszyńskiego i ogólnej sytuacji w Polsce, wywołanej ostatnimi, wspaniałymi sukcesami naszej bohaterskiej armii. Po wysłuchaniu wywodów przedstawionych przez p. Cwiżewicza kier. szkoły w sprawie Śląska uchwalono przyjętą z ogromnym zapałem następującą rezolucję:

„Mieszkańcy Bujakowa zebrani na Zgromadzeniu w dniu 22. sierpnia protestują uroczyście przeciw kramarskiemu oderwaniu 150 tysięcy polskich braci od pnia macierzystego Polski, wyrażają nadzieję, że państwa rozstrzygnęły tę sprawę tylko na skutek złego poinformowania przez Czechów i wnoszą prośbę do rządu polskiego, aby kwestję rozgraniczenia gmin śląskich poruszył w stosownej i spokojniejszej chwili ponownie przed państwami sprzymierzonemi oraz przysięgają, że w razie walki orężnej o te zachodnie granice Śląska poprą braci Ślązaków we wszelki możliwy sposób". W poczuciu, że najważniejszą obecnie sprawą to okazanie przychylności żołnierzowi naszemu uchwalono otoczyć zwłaszcza miejscowych poborowych szczególniejszą opieką i w tym celu założono osobny Komitet względnie agendy tego komitetu przelano na świeżo zlikwidowany Subkomitet opieki nad dziećmi.

Na zebraniu tem naczelnik gminy p. Marcin Zontek poruszył wiele kwestji bieżących a zwłaszcza sprawę pożyczki odrodzeniowej, wykazując korzyści osobiste subskrybentów i ogólno narodowe szczególnie w chwili tak świetnych zwycięstw oręża polskiego, co daje tem większą gwarancję powodzenia tej pożyczki i korzystnego jej zrealizowania.

Uczestnik

Michał Cwiżewicz — kier. szkoły.

KRONIKA.

Z Białej i okolicy.

Z aprowizacji. Odbywają się narady konsumentów tak z chrześcijańskiej jak i socjalistycznej strony z producentami, aby wszelkie nadwyżki zostały w powiecie i sprzedane były konsumentom bezpośrednio. Nadto pojedzie wspólna delegacja robotnicza do Warszawy, aby tam zapewnie sobie regularne przydziały żywności dla naszego powiatu.

Ci, którzy są obowiązani do kontyngentu, mają oddać (4-tą część tegoż przynajmniej) do 15. września. Po tym terminie będą nałożone surowe kary.

O sytuacji aprowizacyjnej naszego powiatu pomówiemy obszernie na przyszły raz.

Ziemniaki na zimę. Związek chrześcijańskich robotników zajmie się sprowadzeniem ziemniaków poznańskich. Reflektujące na te ziemniaki nasze konsumy zechcą zgłosić się do Związku — Dom katolicki — i przynieść do 6 om. 5000 Mk na każdy wagon zaliczki.

ks. Mączyński.

Czy zwyrodnienie? Uchodźcy ze Wschodniej Małopolski proszą o sprzedanie litra mleka. Są ludzie szlachetni, którzy nie odmówią, ale są i tacy, którzy mleka nie sprzedadzą, bo potrzebują go .. dla świń.

Ludzie! gdzie sumienie? — Czy już tak bardzo wam sumienie stępiało, że nie macie go nawet dla swoich braci?

Z Polski i ze świata.

Przedłużenie terminu pożyczek państwowych. Na zasadzie rozporządzenia ministerjum skarbu z dnia 18. sierpnia b. r. Urząd pożyczek państwowych podaje do wiadomości, że termin sprzedaży długo i krótkoterminowej wewnętrznych 5 proc. pożyczek państwowych z r. 1920. (Pożyczki Odrodzenia) przedłuża się do dnia 30 września b. r. włącznie.

Kasy rządowe mają przyjmować monetę zdawkową austr. Celem zaradzenia brakowi drobnych, ministerstwo skarbu wydało polecenie przyjmowania przez wszystkie kasy rządowe bilonu austryackiego halerzowego w stosunku jeden halerz równy jednemu fenigowi. W handlu można więc zamiast fenygów dać halerze.

Nowe 100-markówki. Polska krajowa kasa pożyczkowa podaje do wiadomości, że z dniem jutrzejszym wypuszcza 100 markowe bilety, podpisane przez członków dyrekcji polskiej krajowej kasy pożyczkowej: p p. Stefana Karpińskiego, Zygmunta Chamca oraz naczelnego kierownika p. Karpusa, drukowane na białym papierze. Papier ten ma bardzo nikłe znaki wodne w formie orła białego. Numeracja rozpoczyna się od 3 serji a.

Zgłaszanie praw do zasiłku wojskowego. Każdy szeregowy, czy to poborowy, czy też ochotnik, winien zgłosić prawo do zasiłku wojskowej komisji przeglądowej, która go zaciąga do służby wojskowej, przyczem obowiązany jest przedłożyć poświadczenie dotychczasowego pracodawcy, potwierdzone przez władzę miejscową (gmina, magistrat), ile wynosił jego ostatni miesięczny zarobek w pieniądzach i w naturze (oraz czy rodzina jego pobierać będzie nadal) i w jakiej wysokości od tegoż pracodawcy jakieś pobory w pieniądzach i w naturze przez czas służby wojskowej popisowego. Władze zaciągowe wypełniają formularze zgłoszenia dla każdego ubiegającego się o zasiłek dla rodziny, który odpowiada też w zupełności za prawdziwość powyższych dat. Szeregowy, wcielony do wojska, może zgłosić prawo do zasiłku dla rodziny w oddziale lub zakładzie, w którym pełni służbę.

Nadesłane

Dyrekcja państwowego gimnazjum realnego w Białej ogłasza:

Wpisy dodatkowe do niektórych klas w miarę wolnych miejsc i zgłoszenia do egzaminów wstępnych odbywać się będą w poniedziałek 13. września b.r. od godz. 8—1 w kancelaryach dyrekcji.

Egzamina poprawcze i uzupełniające we wtorek 14. września 1920 o godzinie 8. rano.

Egzamina wstępne do kl. I. — VIII. (tylko w wyjątkowych wypadkach w miarę wolnych miejsc w klasach) w środę 15. września 1920 o godz. 9 rano.

Rozpoczęcie roku szkolnego uroczystem nabożeństwem w środę 15. września 1920 o godz. 8. rano. Od czwartku 16. września o godz. 8. rano normalna nauka.

Komitet Obrony Państwa w Białej urządził w dalszym ciągu dnia 29. sierpnia b.r. wiece w Janowicach, w Kalnej, w Lipniku i Szczyrku. W Janowicach referował p. Sierakowski, w Kalnej p. Iżewski, w Lipniku pp. Bułkowski, Barański i Kopeć, w Szczyrku p. Rybarski. Wiece udały się w zupełności, ludność z zainteresowaniem brała udział w dyskusji, jednomyślnie uchwaliła znane rezolucje i zobowiązała się do wszystkich świadczeń, jakie obecna chwila na każdego obywatela wolnego państwa nakłada.

Szczegółowe sprawozdania z całego powiatu pojawią się w najbliższym numerze.

Komitet Obrony Państwa urządza dnia 8. września br. w każdej gminie tutejszego powiatu

Święto Obrony Państwa

W każdym kościele parafialnym odbędzie się uroczyste nabożeństwo a następnie

publiczny wiec

Przez cały dzień zbierane będą datki i sprzedawane odznaki na cele Komitetu i Tow. Czerwonego Krzyża.

Obowiązkiem każdego Polaka i Obywatela Państwa jest wziąć czynny udział w uroczystości i obficie przyczynić się datkami do szlachetnego celu.

Dowództwo 6 Armji Oddział II Sekcja Defenzywy L. 3110/II. Def. Miejsce postoju, dnia 9. sierpnia 1920. Do Generalnego Delegata Rządu we Lwowie. Powołując się na Rozkaz Dowództwa 6 Armji i Oddział II. L. 3110/II. Def. zawiadamiam i upraszam o ogłoszenie, że od dnia 4. sierpnia b.r. nie wolno osobom cywilnym przekraczać wszystkich obszarów, położonych na wschód od zachodniej granicy powiatów: Sokal, Żółkiew, Lwów, Bobrka, Żydaczów, Dolina bez przepustek, wystawionych przez władze polityczne pierwszej instancji, a przez Dtwo 6 Armji Oddział II. Sekcj. Def. Lwów, szkoła Konarskiego, wizowanych. Ponadto zaznacza się, że do wizowania wspomnianych przepustek uprawnione są Posterunki Defenzywne w Kołomyji, Stanisławowie, Brzeżanach, Winnikach, Chodorowie, Żółkwi i Podhajcach. W miejscach zaś w których nie fungują Posterunki Defenzywne wizują przepustki miejscowe władze wojskowe.

Płk. i Szef Sztabu: podpis.

Wykaz grzywien

nałożonych przez Urząd walki z lichwą i spekulacją.

Dobosz Jan, Żywiec — Spekulacya skórami i wyrobami masarskiemi Mk. 200. W Ak. 164 Bolesław Mansecki, Wadowice — Niespeł. rozp. 20/1 1919 Mk. 300. W Ak. 207 Hornung Julian, Biała — Lichwa mięsna Mk. 500. W Ak. 219 Hermann Kirschner, Biała — Lichwa mięsna Mk. 40.000. W Ak. 251 Ludwik Bradek, Biała — Nielegalny handel tytoniem i jego wyrobami i różnemi artykułami Mk. 10.000. W Ak. 371 Marya Dziobek, — Niesp. rozp. z dn. 13/6 1919 Mk. 150. W Ak. 379 M. Goldberg, Milówka — spekulacya gwoździami Mk. 500. W Ak. 127 Julia Hornung — Niespełnienie rozp. 31/12 i 5/6. Mk. 100. W Ak. 120 Henryk Stenberg, Oświęcim — Niespełnienie rozp. 13/6 1919 Mk. 2000. W Ak. Zofia Königsberg, Oświęcim — Niespełnienie rozp. 13/6 1919 Mk. 1000. W Ak. 124 Joachim Kluger, Oświęcim — Niespełnienie rozp. 13/6 1919 Mk. 500. W Ak. 129 Szymon Gronner, Oświęcim — Niespełnienie rozp. 13/6 1919 Mk. 1000. W Ak. 130 Rozalia Hohhauser, Oświęcim — Niespełnienie rozp. 13/6 1919 Mk. 200. W Ak. 137 Izaak Sadger, Oświęcim — Niespełnienie rozp. 13/6 1919 Mk. 50. W Ak. 350 Józef Ruff, Wadowice — Niespeł. rozp. z dn. 13/6 1919 Mk. 50. W Ak. 20 Marya Smolik, Kalwarya — Przemytnictwo cukr. Mk. 200. W Ak. 126 Józef Laufer, Oświęcim — Niespełnienie r zp. 13/6 1919 Mk. 50. W Ak. 132 Olga Mehl, Oświęcim — Niespeł. rozp. 13/6 1919 Mk. 50. W Ak. 140 Samuel Wolf, Oświęcim — Niespeł. rozp. 13/6 1919 Mk. 1000. W Ak. 152 Giza Helena, Oświęcim — Niespeł. rozp. 13/6 1919 Mk. 1000.

Konferencja okręgowa

Kół Zjednoczenia chrześcij. Robot. odbędzie się w niedzielę 12. września o godz. 10. w Domu katolickim.

Sprawy bardzo ważne.

Redaktor odpowiedzialny: Janusz Józef, Bielsko, Dom polski.

Drukarnia Polska K. Studenckiego w Białej